Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

(Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata
W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń:
Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 33. | W Cieszynie, dnia 12 sierpnia 1932. | Rocznik III

O źródła siły przed walką na szerokim froncie.

O podstawy organizacji ludowej.

W całem państwie lud polski przeżywa niebywałe kłopoty, zwłaszcza wieś polska wije się w boleściach i szuka ratunku. Chłop polski przeważnie wie, że trzeba zmienić system rządów w państwie, że, by było lepiej, należy ukrócić samowolę kartelów i różnych innych rekinów, którzy zjadają owoce jego pracy i powodują tę straszliwą nędzę polską. Gromadząc się pod sztandarem zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, chłop wierzy, że wytworzy siłę, która jego hasła zdoła przeobrazić w rzeczywistość. Stąd też te zgromadzenia liczne wielotysięczne bywają miejscem, gdzie czarna rozpacz chłopa znika, a duch jego napełnia się wiarą w lepsze jutro. Nie byle zadanie ma chłop polski do spełnienia. „Gazeta Grudziądzka", jedno z pism ludowych, występuje z propozycją, by chłopi wystąpili do walki ze zniżką cen zboża i innych produktów rolnych, a proponuje jako środek walki strajk targowy i płatniczy. **Strajki targowe** sporadycznie chłopom się udawały w ostatnich czasach, **strajków płatniczych** dotąd nie było. Myśl ich rzucili ziemianie z okolic Warszawy. Mówi się oprócz tego w kołach ludowych o podjęciu walki z kartelami, by spowodować zniżkę cen produktów przemysłowych. Wszystko to są ważne zagadnienia, a rozwiązać je będzie można tylko drogą walki, gdyż żaden z czynników, które dziś duszą chłopa polskiego, nie ustąpi dobrowolnie, chociażby stale miał na ustach hasło miłości chrześcijańskiej.

Jeżeli zaś chodzi o walkę, to trzeba się zapytać, czy chłopi już dzisiaj posiadają odpowiednie środki, by walkę tę wygrać. Bo, rozpoczynając tę walkę, muszą ją wygrać. Przegrana na długo zniechęciłaby lud polski do jakiejkolwiek walki i sporo energji w ten sposób by się zmarnowało. Trzeba do takiej walki nietylko początków, ale całej rozbudowy nowocześnie pojętej organizacji razem z wszelkiemi koniecznemi jej organami. Nie jest przypadkiem, że dyktatury grasują właśnie w społeczeństwach włościańskich i że np. w Niemczech dyktatura wojskowa nie potrafiła przeszkodzić utrzymaniu się siły komunistów, socjalistów i centrowców. Te niemieckie ugrupowania są oparte na mocnych podstawach organizacyjnych i administracja państwowa w Niemczech nie była w stanie wpłynąć decydująco na wynik wyborów, jak to się działo w Jugosławji, Rumunji lub w Polsce. Nie należy się dziwić, że obecna okropna rzeczywistość polska rychło się przeobrazi. Chłopi tak długo będą trapieni przez różne pasożyty sanacyjne czy inne, dopóki nie zdobędą się na solidną organizację. Mają wiele do zrobienia na różnych odcinkach: Swą duszę muszą przeobrazić, słowność i zdolność dotrzymywania terminów musi stać się ich drugą naturą, a ponadto trzeba z ich strony większej **ofiarności** na cele organizacji, bez której siły wielkiej wytworzyć nie zdołają. Właśnie dlatego, że chłopom tak ciężko, trzeba im myśleć o ratunku i zdobyć się na konieczne ofiary. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o prasę, bez której nie potrafią poruszyć opinji politycznej, bez której głos wodzów chłopskich będzie głosem wołającego na puszczy. Chociaż chłop polski jest biedny, to jednak jest to niesłychane jego świadectwo ubóstwa, że dotąd nie potrafił zorganizować ani jednego większego wydawnictwa, któreby mogło iść w zawody z wydawnictwami choćby socjalistycznemi. Pisma ludowe ledwie wegetują, są to same tygodniki, a łącznie nie wychodzą nawet w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

Organizacja polityczna musi przedewszystkiem stworzyć siebie. Przez zorganizowany i umiejętnie prowadzony nacisk z góry trzeba dopomóc prasie ludowej. Nie mogą to być gołosłowne nawoływania, lecz dobrze przemyślana, zorganizowana, systematyczna praca. Posłowie i działacze nie powinni się obawiać czarnej roboty, tego rodzaju niemiłych czynności, jak inkasowanie przygodne prenumeraty i zjednywanie abonentów pism ludowych. Organizacja Stronnictwa powinna temu zadaniu poświęcić wyłącznie pewien okres czasu i w ten sposób zdobyć się na wielki czyn w kierunku rozbudowania niezależnej prasy ludowej, będącej bezpośrednią lub pośrednią własnością samej organizacji politycznej zorganizowanego ludu. Rozbudowana należycie organizacja polityczna chłopów polskich, zaopatrzona w dobrze funkcjonującą prasę ludową, wychodzącą bodaj w setkach tysięcy egzemplarzy, da jej część sił, umożliwiającej rozwiązywanie na wstępie poruszonych wielkich zagadnień i przygotowanie organizacji ludu polskiego do długich i trwałych rządów, które chłopom polskim się należą, a które mogą nazawsze utracić, jak chłopi w Rosji, jeżeli się rychło nie zbudzą z tego wiekowego snu i jeżeli się nie wyzbędą małostkowości, przesadnego konserwatyzmu i niechęci do ofiar na cele organizacyjne. Przyjdzie potem kolej na pracę na wielu innych polach, narazie czeka chłopów orka na bardzo ważnym odcinku frontu organizacyjnego, jaki stanowi prasa ludowa. P. B.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Tydzień minął od wyborów w Niemczech, a mimo to w całym kraju **TRWAJĄ KRWAWE WALKI.** Bomby, napady rewolwerowe, masakry są na porządku dziennym.

— **BUŁGARJĘ NAWIEDZIŁA NIEZWYKLE GWAŁTOWNA BURZA,** która zniszczyła olbrzymie połacie kraju.

— **Z MANDŻURJI** donoszą o wybuchu **epidemji cholery.**

— Pod naciskiem dominjów rząd angielski wydał szereg zarządzeń **PRZECIWKO DUMPINGOWI SOWIECKIEMU.**

— Pojawiły się wiadomości o rzekomych **ROKOWANIACH FRANCUSKO-NIEMIECKICH** w sprawie wolności zbrojeń dla Niemiec. Wiadomość ta jest dosyć niewiarogodna.

— Na **DALEKIM WSCHODZIE** coraz to ciemniejsze **GROMADZĄ SIĘ CHMURY.** Podobno zanosi się na nową ofensywę wojsk japońskich przeciwko Chinom.

— Miasto Chicago w Ameryce **nawiedził olbrzymi pożar.** Ogień zniszczył kilka tysięcy sztuk bydła żywego i zabitego.

— W Górkach koło Skoczowa, „na Buczu" odbywa się **ŚWIATOWA KONFERENCJA SKAUTEK.** Konferencję powitał imieniem rządu wojewoda Grażyński.

— Z Londynu donoszą, jakoby **NIEMCY, WŁOCHY i JAPONJA** w najbliższym czasie zamierzały wystąpić **z Ligi Narodów.**

— Dzienniki podają bilans walk w państwie niemieckiem. **W ciągu 20 dni w Niemczech było 322 WYPADKÓW ZABURZEŃ, 72 ZABITYCH i 497 RANNYCH.**

— Rząd Stanów Zjednoczonych miał się wypowiedzieć za wprowadzeniem **5-DNIOWEGO TYGODNIA PRACY.** Nie wiadomo tylko, jak zostanie uregulowana sprawa płacy przy tak zmniejszonej ilości godzin zajęć zarobkowych. Jest to najtrudniejsza kwestja w uregulowaniu bezrobocia.

— Z Niemiec nadchodzą wiadomości o **PERTRAKTACJACH** pomiędzy **RZĄDEM PAPENA A HITLEROWCAMI.** Pertraktacje prowadzi podobno min. wojny Schleicher. Hitlerowcy się podobno drożą i chcą kierownictwa rządu. Walki wewnętrzne nie ustają i budzą zagranicą wielką niechęć do Niemiec. Jest to obecnie kraj, gdzie życie ludzkie nie ma żadnej ceny.

— **W BELGJI WYBUCHNĄŁ STRAJK POWSZECHNY GÓRNIKÓW** i pokrewnych gałęzi przemysłowych.

— **Z BRAZYLJI** donoszą, iż **SPALONO TAM PONOWNIE 300.000 KG KAWY** celem zapobieżenia zniżce cen.

— Znany uczony prof. **PIKARD** robi przygotowania do ponownego lotu w stratosferę, t. j. do wysokości około **16000** m dla poczynienia różnych doświadczeń.

— **FASZYZM WŁOSKI PRZEŻYWA CIĘŻKIE CHWILE.** Miljon bezrobotnych i ogólna nędza, konieczność szerokiego stosowania kary śmierci wobec rozgałęzionej i ukrytej działalności partji rewolucyjnej nie przysparzają faszystom sławy.

— **Z FRANCJI DONOSZĄ O PRZECIWIEŃSTWACH POMIĘDZY RADYKAŁAMI I SOCJALISTAMI** na tle polityki rozbrojenia. Socjaliści popierają dążenia niemieckie, idące w kierunku wolności zbrojeń dla Niemiec i rozbrojenia Francji, czemu przeciwstawiają się radykali. Na tem tle grozi rozbicie kartelu lewicy i upadek rządu Heriota.

— W związku ze „Świętem Morza" donoszą z Gdyni o niesłychanie marnem zorganizowaniu całej uroczystości. Tysiące uczestników nie mogły znaleźć w Gdyni ani noclegu ani nawet posiłku i musiały się schronić do Gdańska i Sopot.

— Prasa paryska widzi w **WYJEŹDZIE MISJI FRANCUSKIEJ** (wojskowej) z Polski **rozluźnienie stosunków polsko-francuskich** w chwili, gdy Niemcy zaczynają Polskę mocno atakować.

— W Warszawie trwa **STRAJK** w rzeźni miejskiej.

— Coraz więcej pisze się o wydaniu **NOWEJ EMISJI** (podobno 400 miljonów zł) **BANKNOTÓW** bez pokrycia w złocie. Dyskusja w tej sprawie trwa, co jest dowodem, że muszą istnieć czynniki, które pragną opinję publiczną przygotować na jakieś macherki walutowe. Nie byłoby to niczem innem, jak tylko inflacją. Narazie troskliwie unikają terminu „inflacja".

— W Gręboszowie sanatorzy urządzili uroczystość imienin starego Bojki. Dygnitarzy zdziwiło mocno, gdy na wszystkich słupach telegraficznych znaleźli czarne chorągiewki, worki i brudne szmaty, a na bramie triumfalnej napis, którego przytoczyć nie można ze względów cenzuralnych. W całym Gręboszowie zgromadzono więcej policji, aniżeli mieszkańców gminy. Tak to **Bojko na starość musi być przez policję ochraniany przed gniewem ludu.**

— Dzienniki donoszą o najnowszym pomyśle ministra Sprawiedliwości w Polsce. Podobno zamierza **ZMILITARYZOWAĆ STRAŻE WIĘZIENNE.**

— Robotnicy miejscy Lwowa podjęli strajk na tle zatargu o płace. Magistrat wysunął bowiem projekt obniżki zarobków. Ponieważ wszyscy robotnicy pracę porzucili, służbę ochronną objęło wojsko i policja. Robotnicy zgadzają się na obniżkę płac pod warunkiem, że zarząd miasta obniży ceny elektryczności, gazu i t. d. W ostatnich dniach doszło do porozumienia i strajk został zlikwidowany.

Egzekucje skarbowe w dni świąteczne i w nocy.

W 62 num. „Dziennika Ust. Rzeczypospolitej Polskiej" z dnia 23 lipca br., ogłoszone zostało rozporządzenie Rady ministrów o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych.

§ 18 tego rozporządzenia pozwala na dokonywanie egzekucyj w dni świąteczne i w porze nocnej, na mocy specjalnego zarządzenia urzędu skarbowego.

W ten sposób, jak dodaje od siebie „Gazeta Warszawska", nawet święta i godziny snu podatnika nie będą wolne od groźby egzekucji skarbowej.

Jest to, według zdania tejże gazety, zastosowanie najgorszych metod policyjnych w postępowaniu władz skarbowych. Czy jednak skuteczne? Wydaje się to bardziej, niż wątpliwe.

„Dobrodziejstwo", rujnujące rolnictwo.

Katowice, dnia 5 sierpnia 1932.

Rolnictwo polskie ugina się pod brzemieniem obecnego kryzysu. Nie jest ono zdolne do płacenia żadnych podatków na rzecz skarbu państwa, pomimo że komornik ma je ściągać nawet przy pomocy nowego drakońskiego rozporządzenia, pozwalającego mu na przeprowadzanie egzekucji w dni świąteczne i w nocy. U nas na Górnym Śląsku tę niedolę rolnika jeszcze spotęgowały inne niedomagania.

Wiele wrzawy i rozgoryczenia narobiła tu sprawa podwyższenia w r. b. składek do Zakładu Ubezpieczeń od wypadków o około 85%. Co za dowolność w określaniu wysokości tych opłat, które nie są niczem innem, jak podatkiem, bo ściąga się je przymusowo na podstawie ustawy niemieckiej a nikt niema możności kontrolowania tej gospodarki w instytucjach społecznych.

Nie wiem, czy podwyższenie składek ubezpieczeniowych nastąpiło w tym samym stopniu także w Poznańskiem i Pomorskiem, wiem jednak, że i tam rolnicy na ten haracz narzekają. Nikt jednak dotąd nie zabrał się do zniesienia albo przynajmniej zreformowania tego na nasze polskie stosunki wielkiego luksusu. Podobno angielski radykał z Labour Party — Davis — oświadczył podczas pobytu u nas, że Anglja na takie rozbudowanie ustawodawstwa socjalnego, jakie ma Polska, pozwolić sobie nie może, ale my je mieć musimy, bo zawsze lubimy żyć nad stan. Ubezpieczenia scojalne pożerają ciężkie miljony i rujnują zarówno mniejsze jak większe warsztaty pracy. Oto kilka cyfr, ilustrujących ciężar ubezpieczenia w trzech zachodnich województwach: W ostatnich trzech latach wydatki rolnictwa na wszelkie formy ubezpieczenia wynosiły rocznie 24 zł z jednego hektara. Wszystkie podatki państwowe i komunalne razem wzięte osiągnęły 30 zł z 1 ha, zaś opłata ubezpieczeń w rolnictwie w reszcie Polski wynosiła przeciętnie tylko 3,20 zł z 1 ha (płacą większe gospodarstwa). Sfery gospodarcze tych trzech województw wpłaciły na ubezpieczenia społeczne w roku 1930 — 220 milj. złotych, czyli ⅓ wpływów ubezpieczeniowych z całej Polski. Cyfry te są zanadto przekonywujące i stwierdzają, że rolnictwo zachodnich województw, w tem górnośląskie, płaci zawielki haracz instytucjom ubezpieczenia. Byłoby to mniej bolesne, gdyby rolnik za te ofiary coś otrzymywał, coby je uzasadniało.

Rolnik górnośląski płaci na każdy 1 zł podatku gruntowego **2.72 zł składki** na Zakład Ubezp. od wyp. w roln. a przy staraniach o rentę natrafia na niebywałe trudności, jeżeli zachodzi u niego nieszczęście niezdolności do pracy. Albo mu tłumaczą, że renta mu się nie należy, bo nie zaszedł u niego żaden wypadek przy wykonywaniu prac związanych z rolnictwem, albo twierdzi się, że nie otrzyma renty, bo zatrudnia więcej niż 4 pełne siły w swem gospodarstwie. Jak ustalić liczbę sił w gospodarstwie, to już jest tajemnicą Zakładu Ubezp. Niemniejszą krzywdą dla drobnego rolnictwa jest kwestja zaległych składek, które ściąga się od płatników wszystkich przez podwyższenie składek w następnym roku po ujawnieniu się sumy tych zaległości. Takich zaległości jest w Zakładzie Ubezp. od wyp. w roln. w Król. Hucie za rok ubiegły przeszło **sto tysięcy zł**, co stanowi przeszło 13% ogólnych wpływów tegoż Zakładu. Zalegających z wpłatą składek trzeba szukać wśród właścicieli i dzierżawców folwarków, bo znane są wypadki, że zaległości, spowodowane przez nich sięgają nawet trzech lat, a wiadomą jest rzeczą, że kto nie płaci podatków, ten nie jest skłonny do płacenia składek Zakl. Ubezp. Drobni rolnicy muszą wskutek tego stanu rzeczy opłacać składki za właścicieli i dzierżawców majątków, bo drobnych rolników jest w stosunku do majątków bardzo wielu, a składki zaległe, rozkłada się na wszystkich. Takie traktowanie drobnego rolnictwa jest niesłychanie niesprawiedliwe.

Duża część wpłaconych składek pożera administracja. Istnieje uzasadniona opinja, że płaci się składki poto, aby dla administrowania temi funduszami mogła istnieć cała armja urzędników, których pensje pochłaniają przeważną część złożonych kwot. Jeżeli się dziś wymawia słowa „ubezpieczenie społeczne", to zawsze ma się na myśli państwo w państwie, tę biurokrację, która rządzi zakładem ubezpieczenia i uważa go za swój folwark. Ludzie, pragnący dobra rolnictwa, nie mogą się zachwycać takiemi dobrodziejstwami, których nawet w bardzo demokratycznej Szwajcarji dotąd nie zaprowadzono. Część prasy, zwłaszcza robotniczej występuje w obronie tych ubezpieczeń. Niedawno np. w „Kurjerze Lwowskim" robiono zarzuty posłowi Witosowi, że zwalczał i zwalcza wszelkie przymusowe ubezpieczenia. Ale czy mądry człowiek może się oświadczyć za stanem rzeczy, który obciąża cały stan, a z którego pociechę ma tylko biurokracja urzędnicza?

Chłopi polscy mogą być dumni ze swego wodza i powinni popierać jego dążenia. Zaoszczędzi im to wiele rozczarowań i kłopotów. Chłopi muszą raz zrozumieć, że brak ich przedstawicielstwa w ciałach ustawodawczych odbija się na ich własnej skórze, bo inni ich w niczem bronić nie będą. Z braku tego przedstawicielstwa trudno będzie spodziewać się zmiany ustawy o Zakładach Ubezp. i składki te będą dopóty podwyższane, dopóki chłopi będą terenem żeru innych partyj, ich pognojowiskiem. Leon Lubliński.

Obrady bloku agrarnego w Warszawie.

Rząd polski wystosował do państw uczestniczących w bloku agrarnym, tj. do **Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji, Węgier, Belgji, Estonji i Łotwy**, zaproszenie, zwołujące posiedzenie Komitetu Ekspertów Bloku Rolnego do Warszawy na 24-go sierpnia.

Przedmiotem obrad będą sprawy finansowe oraz kwestja nadwyżek zboża.

Ze strony Polski przygotowywane są dwa referaty, które wygłoszą: dyrektor departamentu ekonomicznego w min. Rolnictwa p. Rose, który kierować będzie obradami oraz dyrektor Nowak z min. Skarbu. Obrady warszawskie będą przygotowaniem na zapowiedziane na 5-go września rozpoczęcie się Międzynarodowej Konferencji w Lozannie, poświęconej sytuacji gospodarczej środkowej i południowej Europy.

Nędza wsi w cyfrach.

Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach ogłosił wyniki swych badań, przeprowadzonych wśród tysiąca gospodarstw włościańskich na terenie całego państwa. Badania instytutu dotyczą gospodarstw rolnych o wielkości od 2-ch do 50-ciu hektarów. Liczby, które poniżej przytoczymy, odnoszą się do gospodarstw wielkości od 5-ciu do 10-ciu hektarów i stanowią przeciętną dla całego kraju. Dotyczą one okresu od lipca 1929 do lipca 1930.

Instytut oblicza, że nadwyżka, osiągnięta przez właściciela takiego gospodarstwa wynosi średnio **39,81** złotych na hektar. Ta nadwyżka stanowi ekwiwalent za pracę właściciela i członków jego rodziny na hektarze w ciągu roku. Prócz tego właściciel ma produkty na własne potrzeby.

Z dalszych obliczeń wynika, że na jeden hektar w opisywanem gospodarstwie przypada rocznie przeciętnie **75 dniówek pracy właściciela i członków jego rodziny**, z czego wynika, że dzień pracy na roli w gospodarstwie własnem przynosi 57 groszy, a ponieważ dzień pracy na wsi obejmuje przeciętnie 12 godzin pracy, wypada na jedną godzinę pracy zapłata w kwocie 5 groszy.

Obliczenia Instytutu Puławskiego nie są bynajmniej abstrakcyjne. Za podstawę zarówno kalkulacji kosztu produkcji jak i rachunku przychodu surowego i czystego posłużyły faktyczne ceny, płacone względnie osiągane przez gospodarstwo rolne w roku gospodarczym 1929-30, oraz zbiory z tego roku.

W gospodarstwach mniejszych i większych dochodowość przedstawia się znacznie gorzej. W gospodarstwie karłowatem, poniżej 5 morgów, dochód z pracy całodziennej wynosi 36 groszy czyli 3 grosze za godzinę.

W gospodarstwach powyżej 10 morgów niema wogóle nadwyżki, tyle tylko, że właściciele ich mają żywność na własne potrzeby.

Przychód gotówkowy włościanina mającego 10 morgów, t. j. pięć i pół hektarów, wynosi rocznie 220 złotych, — miesięcznie 18.25 zł. Ma to wystarczyć na sól, naftę, ubranie, gazety itp.

A jeżeli włościanin ma jeszcze długi oprocentowanie lichwiarsko? Wówczas nie literalnie kupić nie może. Nie trzeba przytem zapominać, że dwie trzecie gospodarstw w Polsce ma mniej niż 10 morgów gruntu, oraz że w roku bieżącym i ubiegłym konjunktura na produkty hodowlane była znacznie gorsza, niż w roku 1929/30, do którego odnoszą się obliczenia Instytutu. A wiadomo, że produkty hodowlane, to główne źródła dochodu włościan.

Dotychczas spadek dochodów włościan idzie w zatrważającem tempie. Gospodarstwo 10 morgowe dawało w roku 1927-28 nadwyżkę około 980 zł, wroku 1928-29 około 490 zł, w roku 1929-30 około 220 zł. Trzeba pamiętać, że są to cyfry przeciętne, a więc typowe.

Wszelkie komentowanie powyższych cyfr jest zbędne. Nie trzeba ich tłumaczyć — przeciwnie one same najlepiej tłumaczą wiele zjawisk: ograniczenie zbytu wyrobów przemysłowych, trudności przy ściąganiu podatków itd.

Kredyt pod zastaw zboża.

Ażeby zapobiec masowemu rzuceniu zboża na jesieni, celem zdobycia gotówki, wprowadzony został przed kilku laty tak zwany kredyt zastawowy, t. j. kredyt pod zastaw zboża. Korzystają z niego głównie obszarnicy, gdyż ze względu na najrozmaitsze formalności i koszty jest on niedostępny dla drobnych właścicieli rolnych. Dla małej własności rolnej wydziela się niewielką stosunkowo część tych kredytów na „zaliczki na zboże".

W tym roku Bank Polski przyznał na kredyt zastawowy 30 miljonów zł; z tego zaledwie 8 miljonów złotych ma pójść dla mniejszej własności rolnej na kredyty w formie zaliczek na zboże, reszta zaś w sumie 22 miljonów zł przeznaczona jest na właściwy kredyt zastawowy, z którego korzystać będą obszarnicy.

Bank Polski daje te pieniądze na 7 i pół procent; ale banki, za pośrednictwem których kredyty te będą udzielane, będą pobierać za pośrednictwo 2 i ćwierć procenta — tak, że w rezultacie wyniesie to 9 zł 75 gr od 100 zł. (W ubiegłym roku pożyczki te były o 1 procent tańsze!)

Cały ten kredyt w sumie 30 miljonów zł dla całego rolnictwa jest tak drobny w porównaniu z olbrzymiem zapotrzebowaniem gotówki, iż nie zaważy on na szali, a 8 miljonów zł, przeznaczonych dla wsi, są nędznym i śmiesznym ochłapem. Zwrócić też należy uwagę i na to, że procent, wynoszący prawie 10 od 100, jest stanowczo za wysoki jak na kredyt, który ma przynieść ulgę rolnictwu.

Zbyt wielkie pobory sanacyjnych dygnitarzy na Śląsku

Pobory wyższych urzędników na Śląsku nie są wysokie, może nawet w stosunku do ich odpowiedzialności nawet niskie. Lecz niejednokrotnie starostowie, szczególnie na Górnym Śląsku, pobierają jeszcze pobory z różnych innych tytułów. Na ten temat pisze „Polonia":

„Przypadkowo znaleźliśmy się w posiadaniu deklaracji podatkowej jednego ze starostów **śląskich**, który w swojej kategorji pracowników, ma bodaj najmniejsze wynagrodzenie. Podał on, że ma następujący dochód roczny: 8089'70 zł poborów, jako starosta, 8089'94 zł jako przewodniczący Wydziału Powiatowego, 12.000— zł jako przewodniczący Kasy Komunalnej, 2400— zł dochodu prywatnego z firmy Z., 1484'— zł jako przewodniczący Powiatowego Funduszu Bezrobocia. Razem więc **32.063'64 zł rocznie.**

Inni starostowie mają większe dochody.

Słusznie zaznacza „Polonia", że w okresie obecnego kryzysu, należałoby zabrać się również do starostów i zmniejszyć im cokolwiek pobory.

Gdy „strzelcy" chcieli witać p. Witosa.

Wola Batorska, pow. Bochnia. Kiedy był zapowiedziany przyjazd naszego prezesa Witosa do Woli Batorskiej na olbrzymie zgromadzenie pod gołem niebem, to tak było u nas, jakby nowy prąd ożywczy powiał po ludziach. Wiara garnęła się do banderji, by godnie powitać naszego Wodza. Entuzjazm ten udzielił się także miejscowemu „Związkowi strzeleckiemu", którego członkowie zamierzali gremjalnie powitać p. prezesa Witosa.

Ale komendant miejscowego „Strzelca", emeryt. konduktor kolejowy, obecnie dozorca przy przekopywaniu potoku Drwinki, wytłumaczył swoim podkomendnym, że „strzelec" nie może brać udziału w zgromadzeniu, na które przyjeżdża p. Witos. Wobec tego członkowie „strzelca", nie mogąc wziąć udziału w powitaniu p. Witosa, brali udział w tem powitaniu **jako banderzyści**. Widać z tego, że i członkowie „strzelca" już przejrzeli na oczy i zdają sobie sprawę z tego, czem dla kraju jest Witos.

Skaczący czołg wynaleźli Amerykanie.

Na polu ćwiczeń wojskowych pod Linden w stanie New Yersey inż. Christie demonstrował przed przedstawicielami armji Stanów Zjednoczonych Ameryki P. skonstruowany przez siebie typ skaczącego czołgu. Czołg ten może przeskoczyć przez samochód. Ruch skaczący czołg wykonywa zapomocą sprężyny, umieszczonej w tyle wozu. Czołg ten może skakać na wysokość 2½ metra i na długość 10 metrów. Szybkość zwykła, osiągana przez czołg wynosi 170 km na godzinę.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Przedstawiciele Polski na Zjeździe w Bratislawie.

W dn. 14 i 15 sierpnia br. odbywa się w Bratislawie (Czechosłowacja) Zjazd Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Na Zjazd ten Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczpltej Polskiej „Wici", jako organizacja, reprezentująca Polskę w organizacjach międzynarodowych młodzieży wysyła delegację w następ. składzie: Zygmunt Załęski, Grójec; Kazimierz Banach, Warszawa; pos. Bolesław Babski, Warszawa; pos. Jan Nosek, Warszawa; Kazimierz Wyszomirski, Warszawa; pos. Stanisław Mikołajczyk, Warszawa; pos. Stanisław Araszkiewicz, Warszawa; Władysław Banaczyk, Poznań; Florjan Wardas, Warszawa; Stanisław Miłkowski, Dąbrowa; jako zastępcy: Piotr Świetlik, Łańcut; Jan Domański, Warszawa; Zofja Załęska, Grójec; Stanisław Siwor, Miechów; Aleksander Zaleski, Puławy.

Oprócz delegacji młodzieży wyjeżdżają i reprezentować będą Stronnictwo Ludowe:

1. Prezes Kongresu S. L. pos. Maksymiljan **Malinowski**, Warszawa; 2. prezes Klubu Parlam. S. L. pos. Michał **Róg**, Warszawa; 3. prezes Nacz. Komitetu Wykonawczego S. L. pos. dr. Stanisław **Wrona**, Warszawa; 4. senator Franciszek **Ciastek**, Sandomierz; 5. pos. Piotr **Koczara**, Pułtusk; 6. pos. Jan **Krysa**, Warszawa; 7. pos. Jan **Madejczyk**, Jasło; 8. pos. Marcin **Marguł**, Warszawa; 9. pos. Konstanty **Pac**, Chełm Lub.; 10. pos. Wojciech **Rój**.

Województwo Śląskie.

KATOWICE. Przed otwarciem giełdy zbożowej. We wtorek, 2 bm. w gmachu wojewódzkim odbyło się posiedzenie Rady Giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach, na którem zatwierdzono regulaminy i zwyczaje kupieckie giełdy. Z dniem 3 bm. biuro Giełdy, mieszczące się przy ul. Wojewódzkiej 23, przyjmuje członków. Tam też należy kierować zgłoszenia. Termin oficjalnego otwarcia giełdy nastąpi z początkiem września b. r.

Zmiana nazw urzędów pocztowych. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Katowicach komunikuje, że z dn. 1 sierpnia zmieniono dotychczasową nazwę urzędu pocztowo-telegraficznego Paruszowice na Rybnik 2, a jednocześnie nazwę urzędu pocztowo-telegraficznego Rybnik na Rybnik 1.

Nieszczęśliwe wypadki w biedo-szybach. Dnia 6 bm. wpadł do dzikiego szybu obok kopalni „Ferdynand" głębokości około 20 metrów — 9-letni Alojzy Centauer z Katowic. Nieszczęśliwy doznał złamania kręgosłupa i nóg. — Obok huty „Agnieszki" w Wełnowcu w dzikim szybie zwały węgla przysypały Feliksa Milochę z Wełnowca, którego odkopano i przewieziono do szpitala w Bogucicach.

Z KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ.

URUCHOMIENIE LINJI AUTOBUSOWEJ CIESZYN, ZEBRZYDOWICE, JASTRZĘBIE ZDRÓJ. Przedsiębiorstwo Komunikacyjne J. Molin w Cieszynie uruchomiło z dniem 1 sierpnia 1932 roku komunikację autobusową na przestrzeni Cieszyn, Zebrzydowice, Jastrzębie Zdrój.

Odjazd autobusów z Cieszyna do Jastrzębia Zdroju o godz. 5,45, 11,45 i 17,45.

Przyjazd do Jastrzębia Zdroju o godzinie 6,40 12,40 i 18,40.

Odjazd autobusów z Jastrzębia Zdroju do Cieszyna o godz. 7-mej, 13-tej i 19-tej.

Przyjazd do Cieszyna: 7,55, 13,55 i 19,55.

Cena biletu za przejazd jednej osoby z Cieszyna do Jastrzębia Zdroju lub odwrotnie wynosi zł 3.—.

Szczegółowy rozkład jazdy otrzymać można w Przedsiębiorstwie Komunikacyjnem J. Molin, Rynek 1 w Cieszynie, jakoteż we wszystkich restauracjach, hotelach i pensjonatach w Jastrzębiu Zdroju oraz u konduktorów autobusowych.

Z Lublinieckiego.

LUBLINIEC. Prolongowanie kart cyrkulacyjnych. Karty cyrkulacyjne do przedłużenia należy oddawać w tych urzędach, w których zostały one wydane i to w następującym porządku: litery A—G od 1 do 31 VIII, H—M od 1 do 30 IX, N—S od 1 do 31 X, T—Z od 1 do 30 XI. Dla spóźnionych karty przedłużać się będzie dopiero w grudniu. Opłata wynosi 2 zł.

Śmiertelny upadek z rusztowania. Przez nieostrożność spadł z rusztowania z wysokości 2 metrów robotnik dworski, 64-letni Kandora Paweł. W stanie nieprzytomnym odstawiono go do szpitala w Lublińcu, gdzie zmarł.

Z Rybnickiego.

JASTRZĘBIE GÓRNE. Uroczystość. W niedzielę, dnia 7 sierpnia odbyła się tutaj uroczystość poświęcenia organów, ufundowanych przez miejscowych parafjan.

SZCZYGŁOWICE. Kradzież roweru. Z podworca restauracji Michalskiego skradziono rower męski marki Ideal Nr. 1033, własność Gawlikowskiego z Czerwionki.

PSZÓW. Kradzież. Do warsztatu krawieckiego P. Jelocha wkradli się nieznani sprawcy, skąd skradli 4 ubrania wartości 500 zł.

ŻORY. Pożar. W domu J. Brechy wybuchł pożar, który wyrządził szkody na 10.000 zł.

Świętokradztwo. Niewyśledzeni sprawcy porozbijali w kościele parafjalnym skarbonki i skradli z nich zawartość. Dochodzenia w toku.

KNURÓW. Aresztowanie agitatorów komunistycznych. Pod zarzutem działalności na rzecz Polskiej Partji Komunistycznej aresztowano Antoniego Pierchała oraz Rudolfa Kurta.

Z Pszczyńskiego

PIASEK. Pożar od pioruna. W czasie burzy uderzył piorun w drewnianą stodołę Teodora Kani, rolnika i zniszczył ją doszczętnie z tegorocznemi zbiorami. Szkoda wynosi około 20.000 zł.

BZIE DOLNE. Pożar. Dnia 3 bm. spaliła się stodoła drewniana, należąca do rolnika Pawła Filipa. Szkoda znaczna.

BOJSZOWY GÓRNE. Piorun zabił krowę. Do obory rolnika Fr. Jarczyka uderzył piorun, od którego padła krowa wartości 250 zł.

MIKOŁÓW. Bezrobotni przy pracy. Bezrobotni będą stale czyścili ulice Mikołowa tytułem odrabiania wsparcia. Najęci w tym celu ludzie zostali przez magistrat zwolnieni.

Działalność kuchni dla bezrobotnych. W lipcu miejska kuchnia dla bezrobotnych wydała ogółem 35.817 obiadów. Liczba korzystających z kuchni wynosiła 1405 osób. W porównaniu z miesiącem czerwcem stanowi to przyrost 157 osób.

PORĘBA. Parcelacja dworu. W najbliższym czasie Tow. osadnicze „Ślązak" przystąpi do rozparcelowania około 100 morgów roli. W pierwszej linji winni otrzymać rolę dotychczasowi dzierżawcy.

Z Bielskiego.

BIELSKO. Kradzież pasów skórzanych. W nocy na 30 ub. miesiąca weszli nieznani sprawcy do hali maszyn fabryki Romana i Edmunda Opoczyńskiego przy ul. Strzelniczej i skradli 4 pasy transmisyjne.

Dodatkowe „wpisy szkolne", tj. wpisy dzieci świeżo do szkoły wstępujących odbędą się w Bielsku w środę, 31 VIII w polskiej szkole żeńskiej przy ul. Sienkiewicza od 9—11 przed południem. Należy przyprowadzić dzieci z sobą i przedłożyć metrykę urodzenia. Dodatkowe wpisy do klas następnych polskich szkól powsz. i wydziałowych odbędą się również 31 sierpnia w kancelarjach tychże szkół.

CZECHOWICE. Kradzież. W nocy na 31 lipca weszli nieznani sprawcy do mieszkania Kopcia Franciszka i skradli na szkodę Janiny Wajdowej srebrny naszyjnik, branzoletkę złotą, złoty damski pierścionek z brylantem i kilka metrów materjału na letnie suknie, łącznej wartości około 500 zł.

FRELICHÓW. **Co będzie z nami parcelantami?** Zbierano podpisy na memorjał w sprawie parcelantów, ściągano składki, miało się odbyć walne zgromadzenie Związku Osadników p. Brannego. Lecz jakoś cicho, nie wiadomo, co się stało, zapewne wóz Związku utknął w błocie Ziemi pod ciężarem p. Brannego. Socjaliści zorganizowali jakiś związek w Skoczowie i też ofiarują obronę parcelantom. Ginace Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie z p. Palarczykiem również kiwie palcem w bucie i placze o parcelantów. Tyle mamy opieki, a jednak nam źle. O sanacjo, coś to narobiła?

Szweda.

JAWORZE. Poszukują jasnowidza. Krążą u nas pogłoski, że pieniądze z różnych kas dostały nogi i nikt nie wie, dokąd uciekły. Jedni sądzą, iż część pieniędzy będzie ukryta pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego, drudzy powiadają, że pewną sporą kwotę włożono do spółki z nieograniczoną nieodpowiedzialnością „Piatnika". Jeszcze inni utrzymują, że część gotówki utopiono w szlachetnych napojach. Koniec z końcem są to wszystko tylko domysły, ale któż odgadnie tajniki sanacyjnej twórczości.

K.

Z Cieszyńskiego.

Osobiste. Kierownik Urzędu Skarbowego w Cieszynie, inspektor skarbowy p. Jan Klimczyk, został przeniesiony do Katowic. Tymczasowe kierownictwo Urzędu objął Tadeusz Szymberski, asesor z Tarnowskich Gór.

Nieszczęśliwy wypadek. Przy budowie domu na Placu Teatralnym 6 zawaliła się ściana, przyczem Fr. Sadlok z Hażlacha doznał złamania lewej nogi.

CIESZYN. Złote gody. B. kierownik szkoły w Ustroniu p. Jan Glajcar i jego małżonka Olga Glajcarowa z Winterów obchodzili w niedzielę, 7 sierpnia b. r. w rodzinnem kółku uroczystość złotych godów. Oboje cieszą się zdrowiem i czerstwością pomimo przekroczenia 70-go roku

życia. Jubilatom życzymy jeszcze długich lat zdrowia i pomyślności.

— **Osobiste. 2000 czy 100.000 zł?** W „Deutscher Grenzbote“ oraz „Gwiazdce Cieszyńskiej“ pojawiły się artykuły w sprawie kupna domu p. Jakóba Skrobanka w Cieszynie przez p. Lazara, które przedstawiają kupno jako nadzwyczaj korzystne dla nowonabywcy.

„Właściwie winien jestem p. Fiali wdzięczność za to, że dodał mi otuchy, bowiem uważałem kupno dla mnie jako przyjęcie wielkiego ciężaru.

Nabyłem bowiem stary dom na Rynku, liczący przeszło 300 lat, o niepraktycznym wewnętrznym układzie pokoi, o ciemnych kuchniach, bez łazienek i bez wychodka przy frontowem mieszkaniu. Nabyłem dom o dziurawym dachu, wskutek czego woda przecieka przez piętro aż na parter domu, nabyłem realność z żmarszałem drewnianem wiązaniu dachowem, ciemnym korytarzu za roczną rentę 3000 zł, czyli za 20 lat 60.000 zł, dalej za 2000 zł gotówki i przejęcie hipotecznego długu na tylnym domu, ciążącego w kwocie 22.000 zł, razem zatem 84.000 zł, nie licząc skarbowych opłat przenośnych, oraz okoliczności, że nadzwyczaj zdrowy fizycznie 64-letni p. Skrobanek może dożyć wieku dłuższego od Jego ś. p. Ojca, który zmarł w 85 roku życia.

Konieczne natychmiastowe reparatury wynoszą od 15.000 do 20.000 zł.

Dom tylny nie posiada wcale piwnic, ani łazienek, kuchnia oraz jeden pokój są ciemne. Wartość domu wynosi zaledwie połowę zahipotekowanej sumy. Czynsz mieszkalny nie kryje kosztów amortyzacji i odsetek. Deficyt roczny wynosi 1240'44 zł.

Wobec takiego stanu rzeczy gazeta Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości nazwała transakcję tę szaleństwem (Wagemut) ze strony nowonabywcy.

Pan Fiala jest innego zdania i dziękuję Mu bardzo za przychylny dla mnie sąd, jest bowiem dla mnie dowodem, że nie padłem ofiarą wyzysku ze strony sprzedającego. (—) Paweł Lazar.“

Z Dyrekcji państw. gimn. klas. im. A. Osuchowskiego i państw. gimn. matem.-przyrodniczego w Cieszynie. Dodatkowe wpisy i egzaminy wstępne do klas II—IV po ferjach odbędą się dnia 31 sierpnia br. Początek egzaminów o godz. 9-tej. Regularna nauka zacznie się dnia 1 września 1932 r. o godz. 8-mej nabożeństwami szkolnemi.

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie Feniks. 49 walne zgromadzenie Tow. ubezp. na życie „Feniks“ w Wiedniu odbyło się w ostatnich dniach. Stan ubezpieczeń z końcem r. 1931 obejmuje **795.707 polis** na sumę ubezpieczoną **zł 3.459,762.730'—** zł i 3,673.700 rocznej renty. Przyrost kapitału w stosunku do roku ubiegłego wynosi zł 236.006.225'— (7,3%), zaś przyrost rocznej renty zł 1,027.480'— (39%). Wpływ premjowy wzrósł o zł 34,070.800'— (20,8%) względnie osiągnął **zł 198,092.859'—**. Dochód z lokat kapitału wynosił zł 30,775.265'— Majątek Towarzystwa w nieruchomościach wartości w sumie zł 94,040.555'— — obejmuje 85 realności. Portfel papierów wartościowych wynosi złotych 269,768.050'—, z czego zł 255,468.265'— przypada na papiery lokacyjne, stale oprocentowane a zł 14.299.790'— na udziały banków emisyjnych, różne akcje i udziały w innych instytucjach ubezpieczeniowych. Pożyczki hipoteczne wzrosły do zł 28,865.525'—, pożyczki zaś, udzielone na własne polise wzrosły do złotych 52,950.560. **Środki gwarancyjne** Towarzystwa wynoszą łącznie **zł 594,632.880.** Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa zostało uchwalone objęcie portfelu ubezpieczeniowego Powszechnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Universale“ we Wiedniu w formie fuzji; również w ten sam sposób został przejęty portfel Akcyjnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Fortuna“, które to Towarzystwo działało wspólnie z Tow. „Universale“. Po odliczeniu udziałów w zysku, przypadających na ubezpieczonych, pozostała z obliczenia rocznego nadwyżka w kwocie zł 976.413 (w roku ubiegłym zł 955.720). Z tej nadwyżki otrzymali akcjonarjusze 5% dywidendy, t. j. zł 252.000 (w roku ubiegłym 8½%, reszta została przelana do rezerw kapitału względnie zapisana na dobro rachunku na rok następny.

SKOCZÓW. Ujęcie bebechów. W tych dniach Policja skoczowska ujęła dwóch włamywaczy. Obydwaj pono legitymowali się przynależnością do B. B. W. R.

140.000 zł grzywny za przemytnictwo. W Cieszynie odbyła się ostatnio przed sądem okręgowym rozprawa o przemytnictwo przeciw niejakiemu Dawidowi Feilowi i jego wspólnikowi ze Lwowa. Według aktu oskarżenia, oskarżeni przemycali w roku 1928 z Czechosłowacji do Polski tkaniny jedwabne pochodzenia szwajcarskiego. Po przemyceniu przez Olzę transportowano jedwab furmankami do Pierśćca, gdzie następnie nadawano towar na kolej. Po trzydniowej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący jednego z przemytników na 80.000 zł, drugiego na 60.000 zł grzywny i konfiskatę towaru.

CHYBIE. 10-lecie „Sokoła“. Tow. gimn. „Sokół“ w Chybiu urządza w niedzielę, 14 sierpnia br. uroczystość 10ciolecia swego istnienia. Do południa o godz. 9-tej odbędzie się nabożeństwo w kościele w Chybiu, poczem akademja w sali Cukrowni. Po południu o godz. 2 zawody w koszykówkę o nagrodę i festyn połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi. Wieczorem zabawa w sali Cukrowni.

OGRODZONA. 30-lecie O. S. P. Tutejsza Straż Pożarna urządza w dn. 21 sierpnia br. 30-lecie swego istnienia, połączone z ćwiczeniem rejonu III straży z Gumien, Kostkowic, Zamarsk i Ogrodzonej. Początek ćwiczenia o godz 2 po południu, następnie dekoracja za wysługę 4 lat, defilada i zabawa towarzyska. Najuprzejmiej zaprasza — Zarząd Straży.

DFOGOMYŚL. Napad bandycki. W niedzielę, dnia 31 ub. mies. napadło czterech drabów, uzbrojonych w noże, na powracającego z odpustu w Pruchnej Józefa Zachurzoka z Mnicha. Jeden z nich zadał Zachurzokowi niebezpieczny cios nożem w szyję głębokości 6 cm. Rannego opatrzył p. dr. Smołka z Chybia. Bandytów, którymi okazali się niejaki Chroboczek, Sosna, Poloczek ze Zabłocia i Malik z Bąkowa, ujęto i oddano do dyspozycji władz sądowych w Strumieniu.

USTROŃ. Kradzież biżuterji. Dnia 2 bm. weszli nieznani sprawcy do mieszkania Haliny Rozenblum i skradli biżuterji wartości około 10.000 zł.

ISTEBNA. Wali się królestwo sanacyjnych klerykałów. W dniu 31 lipca przyjechał do nas niebyle kto, bo poseł Halfar, ażeby razem z królem sanacyjnych klerykałów na Śląsku, ks. Grimmem, zawracać ludziom głowy i pleść różnego rodzaju sanacyjne bujdy. Coś jednak się psuje w królestwie księdza Grimma. Na zebranie zeszło się raptem koło 200 ludzi, ale w tem większość ludowców. To też ani ks. Grim ani poseł Halfar nie mieli rezonu i pletli bujdy i bardzo się mieszali drobnemi wykrzyknikami górali, którzy już zdążyli się przekonać, co warta ewangelja sanacyjnych obłudników i patentowanych klerykałów, co to handlują świętościami. Gdy poseł Halfar wspomniał o Gdańsku jako o koniecznej podstawie bytu państwowego, pewien góral odpowiedział mu, że to prawda, ale bez salaszy górale także żyć nie mogą, bo one dla nich są koniecznością życiową, sanacja w tym kierunku nic nie zrobiła. Posłowi zrobiło się markotno, a że czuł, iż powietrze jest naładowane, wyrażał się ostrożnie i opozycji zgoła nie atakował. Nawet bardziej wojowniczy od niego ks. Grim trzymał język na uwięzi i skoro tylko sanacyjny poseł klerykałów śląskich skończył swe przemówienie, natychmiast okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Ojca Świętego zamknął zebranie, nie dopuszczając do dyskusji. Już tym razem nie mieli odwagi klerykali istebniańscy wnieść okrzyku ku czci Piłsudskiego, wiedzieli bowiem, że ich słuchacze tego okrzyku nie powtórzą, przeciwnie, że wywołają wilka z lasu i usłyszą inne zgoła nieprzyjemne wykrzykniki. Ale bo też już wiele się zmieniło. Ks. Grima ludzie już mają dosyć i czekają tylko chwili, by temu dać dosadny wyraz. Już dosyć tego lokajstwa i teroru klerykalnego. W podziemiach gotuje się burza i bliska jest chwila, gdy nasz politykujący ksiądz spostrzeże, że utracił wszystko i że chłopi z pogardą się od niego odwracają. Ostatnia wyprawa posła Halfara nie przyniosła klerykałom istebniańskim zwycięstwa. Czują to ci apostolowie istebniańskiej „radosnej twórczości“ i chodzą ze spuszczoną głową. Widać, że powoli zaczynają sobie uświadamiać swoje wielkie grzechy w stosunku do ludu parafji istebniańskiej. Z. W. D.

Z ostatniej chwili.

— W Katowicach rozpoczął się **WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY** przeciwko 10 robotnikom, oskarżonym o przynależność do partji komunistycznej.

— **DEFICYT SKARBOWY** wynosił w lipcu **37 miljonów złotych.**

— Liczba bezrobotnych w państwie wynosi 215 tysięcy 228.

— Jako skutek długich deszczów **WEZBRAŁA WISŁA I WYLAŁA W OKOLICACH STRUMIENIA,** powodując wielkie szkody. W Zarzeczu zalało około 30 domów. Akcją ratunkową zajął się rząd. Ofiar w ludziach dotąd niema.

— W **NIEMCZECH RZĄD PAPENA WPROWADZA SĄDY DORAŹNE** na terorystów politycznych. Za gwałty publiczne grozi kara śmierci i wieloletnie więzienie bez apelacji. Wśród hitlerowców panuje podobno zamieszanie.

— Niemiecki minister Reichswehry **SCHLEICHER** wygłosił wywiad z przedstawicielem pisma „New York Times“, w którym żąda wolności zbrojeń i zapowiada, że **NIEMCY SAMOWOLNIE ZACZNĄ SIĘ ZBROIĆ,** jeżeli mocarstwa dobrowolnie nie zgodzą się na zmianę traktatu wersalskiego. To prowokacyjne wystąpienie niemieckiego ministra wywołało we Francji wielkie wrażenie.

— W Ameryce **SZALEJE WOJNA POMIĘDZY BOLIWJĄ I PARAGWAJEM.** Chodzi o dostęp do morza i tereny naftowe.

— **W CHINACH DOCHODZI ZNOWU DO ZAMIESZANIA.** Wewnątrz rząd chiński prowadzi wojnę z komunistami a z zewnątrz grozi krajowi ofenzywa japońska. Podobno znaczne oddziały, którym nie wypłacono żołdu, przeszły na stronę komunistów.

Stara Rozyna.

Na mojiściewy ludeczkowie, na wyboczcie mi też, żech tak długo u was nie była. Bo wiecie, to je taki. Tóż naród mo mocka tych boleści i potem nie wiem, co prędzej dać do gazety, a powiekszyć ji ni można, bo też ludkowie mocie biede i nikiedy też baji trochę gorzyj płacicie i tak już z tą biedom trza przetrwać, bo nima rady. A tóż wiecie, toby wszycko było inakszy, gdyby nie ta sanacyj. I już też porządnie wyproszczo kopyta, jyny za grzechy wielkucerne musi pokutować i długo bedzie umierać i we wielkich męczarniach, bo djobli już sie radują nad jejom duszą.

Ja, na tóż chłopiska sie bierom mocno, bo prawiom, że już sie tak zorganizowali, że sie baji nie dajom, nale wiecie mie sie zdo, że jeszcze troche bedom musieli popracować nad sobą i porządnie porzykać, żeby jim grzechy sanacyjne były odpuszczone, a potem dziepro sie jim naprawi żywobyci. A wy chłopiska na Ślońsku też sie musicie troche naprawić i te sanacyjną skóre już dać na bęben, bo z tem daleko nie zajedziecie. Róbcie koła ludowe, dzierżcie sie ziemi, rzykejcie, żeby was też Ponboczek ochronił przed tą przemierzłą sanacyjom, co nom wszystko zeżrała a dzisiokej jest naszem utropieniem.

Ja, na chciałach wom też powiedzieć cosikej o tej nieboszczce „Ziemi“, co to ją tak bardzo kochoł pon poseł Palarczyk i ten dyrektor z Simoradza, co to je radcą dworu w Kończycach. Ja tóż wom sie ta nowo rada Ziemi chce zabrać do skóry snoci tych downych pantafirów. A tóż wom tamyk cały Związek Śląskich Katolików je zagiżdżony. Tóż wom poseł Junga szpatnie smerdzi i snoci już cały majatek na babe przepisoł, coby go Ziemia i Bank na Starym Targu nie capnął. A pon dyrektorek z Simoradza to wom szpatnie narobili. Tóż wom majom oddać księgi tej Ziemeczki, nale jak nie dowajom, tak nie dowajom i tóż wom sie wymowiali, że jich mieli jinni dyrektorzy. Ale sie wykozało, że ni, że to pon Branny i tóż wom pon Branny terazykej siedzom jak nagi w pokrzywach i płaczom, że płacić nie bedom. Ja, widzicie go, a kaś tam wloz. To nima tak narobić takigo bigosu, a potem powiedzieć, jo nimom nic i złożyć przysięgę, że mo jyny jedne galaty. Czy to po chrześcijańsku? Tacy biedocy majom tracić z powodu takich agitatorów księdza Grima, jak Branny. A pon Palarczyk je przeca wielki bogocz, czy mu też nie sypnie kapke za tych biednych, co jich poletyka Związku Śląskich Katolików nabrała i wprowadziła do „Ziemi“ jejich wdowi grosz. Ja, a wiecie, tóż jeden z tych dyrektorów Ziemi, co to z panem Brannem i Palarczykiem robili te gospodarke „Ziemi“ nazywoł sie Machalica. I tóż wom potem z tej Ziemi polecioł do Wadowic i tamyk też był dyrektorem takiej drugiej Ziemi, jyny że sie jinaczy nazywo. I tóż wiecie, za te pore roków, co wom ta Ziemia gniła i umierała, to wom przez ten czas pon Machalica, kolega p. Brannego po dyrektorstwiu „Ziemi“, te drugą ziemie w Wadowicach, też taką spółdzielnie rolniczą, na śmierć zakatrupili. I też wom tamyk je mocka ostudy. Bo wiecie, co ci klerykali sanacyjni wezmą do reki, to wom wszycko jidzie na capart, a jyny sie cisnom i chcą robić radosnom twórczość, a potem wszędzi płacz i zgrzytanie zębów. Ja, nale bezmala tego dość. Tóż miejcie sie dobrze, a nie płaczcie, chocioż je źle. Zasikej sie to naprawi, jak sanacyj scipnie.

Ja, tóżech zapomniała. Na tóż u Germona dali sie pierom na zabity roz, chocioż już nima wolb. I snoci, że Hitler mo rządzić i że to bedzie u Germonów sądny dzień. A bolszewikom guńka tłe, bo straszno bieda sie robi. Narobili kolchozów, a terazykej chłopi na tych spólnych folwarkach robią tak jak na pańskiem i tóż strasznie je mało obilo i nima co jeść. A z całego świata przychodzą wiadomości, że jakosi choroba zardzowiała pszenice i jeczmień i że bezmala bedymy placki jeść z owsa i ze ziemioków. No my chłopi tamyk jakosi wytrwomy, ale snoci że sie szpatnie gotuje ta przyszło zima. A potem snoci, że sanatorzy zasikej cosikej chcą wymyślić, jak robić piniądze bez złota. Snoci że tamyk jakisi prorok sanacyjny powstoł w Warszawie, co to łuczy, jak sie to robi i gazety ło tym piszą, a ludziska sie bojom, bo już znajom sanacyje i wiedzom, że umie robić „radosną twórczość“.

Ja, ja, taki to je. Na miejcie sie dobrze!

Odpowiedzi Redakcji.

Kominek Mazańcowice. Pos. Brodackiego mógłby Pan spotkać w sobotę, 13 sierpnia w Dziedzicach lub Bielsku koło godz. 5 po południu w przejeździe z Krakowa do Cieszyna — lub w poniedziałek rano w Cieszynie. Adres na drzwiach Sekretarjatu Stronnictwa Ludowego, Hotel pod Wołem w Cieszynie. **Szal. Wisła.** Wszystko załatwiono według ustnego porozumienia. **L. Lubl.** Artykuły nadeszły. Dzięki! Prosimy nie zapomnieć o pracy szerszej. **Hudzieczek Hażlach.** Przygotowano wszystko w myśl porozumienia. **Kl. K.** Trzeba dobrze przygotować. **Kor. Istebna.** Prosimy nie zapomnieć o piśmie.

Rud. Sob. Drog. Umieszczamy, dzięki za pamięć. — **J. Sciskała Hażlach.** W myśl ustawy winien podatek płacić ten, kto rolę użytkuje, nawet przed podpisaniem kontraktu kupna. Różnicę wynikającą z sumy wpłaconej do rąk hr. Thuna, a wpisanej kwoty w kontrakcie kupna potrącono, rzekomo za zgodą stran, na koszta pomiarów.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. kawaler **Jan Gabryś,** murarz, zamieszkały w Drogomyślu, powiat Bielsko, syn chałupnika Jerzego Gabrysia i żony jego Ewy z domu Farany, zamieszkałych w Drogomyślu, powiat Bielsko,

2. panna **Emilja Chodurzanka,** bez zawodu, zamieszkała w Bziu Zameckiem, powiat Pszczyna, córka chałupnika Jana Chodury i żony jego Marjanny z domu Broda zamieszkałych w Bziu Zameckiem, powiat Pszczyna, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bzie Zameckiem i „Śląskiej Gazecie Ludowej“.

Bzie Górne, dnia 6 sierpnia 1932 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
Krupa.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn.

Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.